

Maciej Bennewicz
Adam Sornek



tajemnic

81. Raj⁶⁹

- Nazwisko?
- Nie pamiętam – odpowiedział po chwili namysłu.
- No tak, kolejny zdezorientowany. A rzeczywiście. – Anioł zajrzał do kartoteki. – Miałeś dość ciężką śmierć, możesz być nieco oszołomiony i zdezorientowany. To potrwa jakieś 49 dni.
- 49 dni? – zdziwił się. – Co takiego potrwa 49 dni?
- Nasze dni, chłopie, a tym samym twoje, to teraz eony, a eon, z czego pewnie nie zdajesz sobie sprawy, to 500 milionów lat. Zatem masz sporo czasu, żeby okrzepnąć. – Anioł zachichotał i otarł złote usta złotą dłonią.
- Po co mnie pytasz o nazwisko, jeśli wiesz, kim jestem i jaką miałem śmierć? – Człowiek przestąpił z nogi na nogę. Choć przecież nóg fizycznych już nie miał, to jednak wydawało mu się, że wciąż je posiada i może nimi dreptać w miejscu, postukiwać, przestępować, a nawet chodzić.
- Owszem, ja wiem wszystko... Och, to prawie bluźnierstwo. – Anioł znów zachichotał nerwowo. – Wszystko wie Ona/On. – Wskazał palcem w górę. – Ja natomiast wiem wszystko na twój temat, drogi Januszu, urodzony w Kutnie 12 sierpnia 1989 roku z matki Klaudii i ojca Józefa. Swoją drogą młodo zmarłeś, gościu, jak na Polaka. No cóż, pytam, gdyż sprawdzam, w jakim stopniu jesteś zdezorientowany, ale w zasadzie to czysta formalność. Pewni buddyści, niektórzy sadhu, kilku oświeconych, nieliczni bramini, może kilku świętych – owszem, mają jako

⁶⁹ „Raj” to koan odwrócony – najpierw Adam Sornek napisał tekst, a potem Maciej Bennewicz stworzył koan. Koan odwrócony napisany został inną metodą literacką odróżniającą „Raj” od pozostałych koanów zamieszczonych w tym tomie.

taką orientację zaraz po zgonie. Również niektórzy szamani, wyjątkowe czarownice – jak ich wdzięcznie nazywacie na dole, ale wy, zwykle szaraki – z rzadka. 49 dni adaptacji.

– A raj? – Człowiek próbował zajrzeć aniołowi przez ramię do jego skoroszytu.

– A widzisz, to pamiętasz, skubańcu, ale jak się nazywasz – nie pamiętasz? Z rajem też jest pewien problem. Odpowiem ci, choć w twoim stanie i tak nie zapamiętasz, nawet jeśli zrozumiesz. Z grubsza są dwa wyjścia. Może nawet trzy. Pierwsze: połączysz się z duszą świata, czyli z Nią/Nim. Roztopisz się i doświadczysz pełni. Brzmi to niejasno, ale jest fajnie. Jak by ci tu powiedzieć po twojemu? Będzie jak w raju. – Anioł tym razem zaśmiał się pełną gębą, szczerze ubawiony własnym żartem. Zatrzepotał skrzydłami i klepnął się w udo. Na niebie rozszedł się błysk i rozległ się grzmot.

– Nie jest mi do śmiechu – powiedział człowiek.

– No widzisz, przecież tłumaczę, depresja pośmiertna z niemal całkowitą dezorientacją. Widzisz, gościu, głupio żyłeś, to teraz masz za swoje. Ale wracając do tematu. Drugie wyjście w kwestii raju polega na tym, że jak okrzepniesz i trochę się zintegrujesz, gdzieś w okolicy 47. lub 48. eonu doświadczysz iluzji raju zgodnej z tym, jak sobie wyobrażałeś raj za życia, tyle że jest pewien haczyk.

– Haczyk? – zdziwił się człowiek.

– Owszem, haczyk. Znajdziesz się w raju, ale tak realistycznym, że będzie identycznie jak w życiu. Będzie ci się wydawało, że żyjesz. Matrix, gościu.

– To wspaniale! – ucieszył się człowiek.

– A twoje narzekania na pensję, na teściową, na żonę, na dzieci, na władzę, na korki w mieście, twoje żale i lęki, przeziębienia, nadciśnienie, nadwaga, początki cukrzycy – wszystko się powtórzy. Oczywiście będą też wszystkie rzeczy, które uznałeś za miłe, jak: mecze ligi hiszpańskiej, ser dojrzewający, truskawki ze śmietaną i jeszcze sporo drobiazgów. Będą łyzy wzruszenia i męskie decyzje, takie tam, sam wiesz, twoje ulubione scenariusze. A potem umrzesz i od nowa. Taka sytuacja.

- Nie podoba mi się taki raj. Jakie jest trzecie wyjście?
- No cóż, trzecie wyjście jest męczące dla ciebie i dla nas. - Anioł skrzywił się wymownie. - Będziesz się rwał to starej przeszłości, snuł wśród znanych ci za życia miejsc i ludzi. Kawalki twojej świadomości rozproszą się to tu, to tam, tu sio, raz tam, raz tu. Polecisz do żony, a ona cię nie widzi. Polecisz do matki, a ona cię nie słyszy. Wrócisz do ulubionej knajpy, a tam zamknięte. Błędny duch. Dla nas kłopot, a dla ciebie szarpanina. Taki raj i nie raj. Niby idziesz do cukierni. Widzisz, wążasz, smakujesz, ale ciastka faktycznie nie zjesz.
- Wracam - stwierdził człowiek stanowczo i znów podreptał w miejscu, jakby zamierzał stepować.
- A puknij ty się w głowę, człowieku. Dokąd ty wrócisz, przecież nie ma co wracać, fizycznie ciebie nie ma. To znaczy fizycznie jesteś, wiesz - kwanty, bozony, neutrina, te rzeczy, ale nie ma cię materialnie w dosłownym, znanym ci znaczeniu. Ponadto twoje dawne życie rozpadło się w jednej chwili. Tak, tak - żona sprzedała twoją drogą, wymarzoną konsolę do gry tydzień po twoim zgonie. Chętnych do coczwartkowego pokerka też już nie ma. Wokół wdówki kręci się inny gościu, z którym w końcu się zwiąże i będzie szczęśliwsza niż z tobą. Przepadło.
- To co mam teraz zrobić? Dokąd iść? Co ze mną będzie?
- No cóż, jak wspominałem, są trzy wyjścia, trzy opcje, w zależności od tego, jak się pozbierasz, Janusz. Witamy w raj!

Interpretacja

Żyjemy w kulturze oczekiwania na raj. Tak programuje nas religia, a pośrednio symbolika zawarta we wszelakich publikacjach papierowych i audiowizualnych, do których archetyp nieba (raju) przeniknął bardzo silnie i trwale. Pragniemy go, marzymy o nim i staramy się - mniej lub bardziej - postępować „dobrze”. Cokolwiek to znaczy, bowiem określenie „dobrze” dla jednego może być tym, co wyraża słowo „źle” dla kogoś innego. Nie ma przecież uniwersalnych, totalnych i globalnych (ponad podziałami politycznymi, terytorialnymi i religijnymi) definicji dobra i zła, a to wyklucza

jednoznacznie ich istnienie w ogóle. Względność. Einstein. Wszystko przecież zależy od kontekstu i okoliczności.

Nasze spojrzenie na raj zdaje się jednak mocno bezrefleksyjne, naiwne, wręcz infantylnie. Czego właściwie się tam spodziewamy? Nasz mózg rozpoznaje jedynie to, co już zna. Co więc miałyby być w niebie? Pewnie jak tu, na ziemi: lądy, morza, oceany, góry, płazy, gady, ryby, ludzie itd. Czego innego możemy się tam spodziewać, skoro nasz mózg potrafi przywołać jedynie znane obrazy, ich twórcze i kreatywne kombinacje oraz wariacje, względnie nieznanne ich połączenia – jakieś hybrydy.

Oczywiście możemy fantazjować bez końca i spodziewać się w raju koni z ludzką głową, kosmitów dysponujących wehikułem czasu, przechadzającego się po ogrodzie trójkąta z okiem obdarzającego swą mocą wszystkich wokół, fontanny z coca-colą oraz McDonalda z wegańskim jedzeniem. Czy to ma konstruować nasze niebiańskie, upragnione za życia szczęście?

Jest pewien mały problem. Jak się zdaje, nikt nam nie obiecywał i nie obiecuje, że do nieba trafimy inni, niż jesteśmy. W końcu czujemy się mocno zrosnięci ze swoją tożsamością i wydaje się, że chcemy trafić do nieba tacy, jacy jesteśmy tutaj – w czasie ziemskiego żywota. Zresztą na niebo trzeba sobie zapracować tu, na ziemi – właśnie dobrymi uczynkami. Chyba nie liczymy na to, że jakaś boska istota – Bóg albo Święty Piotr, czy też inny strażnik bram tego czy tamtego nieba – dotknie czarodziejską różdżką naszej głowy i powie: „Jesteś teraz duchem – wolnym od wszystkiego, co kształtowało twoją tożsamość na ziemi, oraz wolnym od ograniczeń ciała, które było tylko iluzją”. Na pewno nie liczą na to ci, którzy do swej fizyczności oraz tożsamości (w tym przekonania) są mocno przywiązani – dla nich taki raj jest nie do pojęcia i nie do przyjęcia. Nie liczą również ci, którzy już w trakcie życia trenują samoświadomość, przeczuwają, że ciało jest tylko wehikułem, po którym porusza się dusza, jej papierkiem lakmusowym i kontrolką sygnalizacyjną. To by oznaczało, że do raju trafiamy tacy, jacy jesteśmy, zanim znajdziemy się przed jego bramami.

Do czego te rozważania prowadzą, co próbuję przekazać? Skoro raj, o którym marzymy, będzie tym wszystkim, co widzieliśmy i poznaliśmy w trakcie naszego ludzkiego życia, nadto my w nim pozostaniemy (mniej

więcej) tymi, którymi jesteśmy tutaj, to jaka jest różnica pomiędzy rajem niebiańskim i boskim a rajem na ziemi – czyli w gruncie rzeczy naszym aktualnym żywotem?

Przecież w raju, którego uczy nas religia, będą też inne istoty, w tym inni ludzie, a nadto wszystko to, co jest materią naszego świata – morza, lądy, góry, doliny itd. Do tego będzie nam towarzyszyć ta sama świadomość. Co więc ma sprawić, że odczujemy różnicę i nagle staniemy się szczęśliwi, wniebowzięci, duchem napełnieni?

Czyż nie jesteśmy naiwni, gdy sądzimy, że w raju nagle zaczniemy podziwiać góry, kochać gwiazdy, wpatrywać się godzinami w przyptywy i odpływy, odczuwać szacunek i wdzięczność? Czyż nie jest infantylne to, że uważamy, iż nagle – jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – przestaniemy oceniać ludzi, żądać, by zachowywali się tak, jak my chcemy, lekceważyć ich odrębność i indywidualność? Czy rzeczywiście chcemy, aby strażnik bram niebios wykasował, wyczyścił i sformatował nam cały umysł, świadomość czy jaźń po to, abyśmy mogli cieszyć się „rajskością” nieba?

To bardzo ważne pytania. Pokazują, że możemy stworzyć swój raj już na ziemi, nie czekając na śmierć, ewentualne kolejne wcielenia i sąd ostateczny, po którym zostaniemy przeniesieni do jakiegoś kurortu w niebie, gdzie wszystko będzie takie, jak chcemy, a jednocześnie takie, jak chce każdy inny pensjonariusz. To niedorzeczne. Kilkaset miliardów rajów? Takie niebo niczym nie będzie się różnić od świata, w którym jesteśmy. A to prowadzi mnie do wniosku, że żadnego innego nieba nie ma. Już jestem w niebie, w raju, i tylko ode mnie zależy, czy z tej świadomości zrobię użytek i zacznę żyć tak, aby moje życie było niebiańskie, czy pozostanę bierny, wręcz ślepy.

I jeszcze na jedną rzecz warto zwrócić uwagę. Raj, który znamy z opowieści biblijnych, to miejsce wolne od podziałów, dualizmu, szatkowania rzeczywistości na części. To kraina wolna od etykiet Adama, który zaczął wydzielać z całości części i je nazywać (np. przydzielając nazwy zwierzętom). A przecież my, ludzie, jesteśmy specjalistami w tej dziedzinie: dobry – zły, uczciwy – nieuczciwy, mądry – głupi, ciepły – zimny, biały – czarny.

Czy czasem nie jest tak, że wystarczy wyzbyć się tej jedynej ludzkiej ułomności, by zrozumieć, że raj jest już, już go dostąpiliśmy? Wówczas dopiero

zaczniemy czerpać radość ze zwykłej obecności „tu i teraz”, którą w gruncie rzeczy łączymy z każdym fantazyjnym obrazem raj, który pojawia się w naszej głowie. Tu i teraz, bez ocen i etykiet, to raj, którego tak naprawdę potrzebujemy. To zaś nie wymaga ani śmierci, ani sądu ostatecznego, a wyłącznie pracy, którą każdy człowiek ma obowiązek wykonać. O ile naprawdę chce żyć pełną piersią.

Spis treści

Co kryje w sobie tajemnica? Czym są tajemnice ukryte na kartkach tej książki?	7
Wstęp Maciej Bennewicz	9
Wstęp Adam Sornek	13
1. Wybór	17
2. Jedno pytanie	19
3. Diagnoza potrzeb biznesowych	23
4. Księżyc jak ciastko	27
5. Rozmowa z synem	29
6. (Prawie) optymistyczny	33
7. Odpowiedź	37
8. Koan oświeconego	41
9. Jastrząb, wąż i puma	45
10. Koan o Beacie, Joli, Wioli, Marioli, Magdzie, Ninie, Krystynie...	49
11. Koan o Janie, Andrzeju, Wojtku, Rafale, Mariuszu...	51
12. Kamień i piasek	55
13. Taniec	59
14. Nieudany lot	63
15. Uczeń maga	67
16. Edukacja?	71
17. Geny pradziadów	75
18. Halucynacje	79
19. Anihilacja	83
20. O szczęściu	89
21. Zabijanie czasu	95
22. Czwarte życzenie	99

23. W ukryciu	103
24. Miś polarny	105
25. Piekło i raj	109
26. Puścić	115
27. Spójność	119
28. Matka puma	123
29. <i>Soledad</i> – smutek	127
30. Bez odpoczynku	133
31. Iluzja	137
32. Związek	141
33. Zaufanie	145
34. Nie-podległość	149
35. Myśli	153
36. Cuda	157
37. Ból głowy	163
38. Zegarmistrz	169
39. Obserwator	173
40. Męskość	179
41. Ogłoszenie	187
42. Wdowa	193
43. Sześciu albo siedmiu	199
44. Zamężna	205
45. Wojna trojańska	211
46. Kiełbasa	217
47. Łzy bogini	221
48. Pieśniarz	227
49. Artysta z Samarkandy	231
50. Nieszczęśliwa	237
51. Nowa wiadomość	241
52. Czuwa	247
53. Niedopowiedzenie	251
54. Wielki duch	255
55. Zielony pajac	259

56. Klucznik	265
57. Zimno	271
58. Zagrożenie	275
59. Prawda	279
60. Siła	285
61. Anioł, diabeł i ja	289
62. Energia życiowa	295
63. (Fatszywa) nadzieja	301
64. Skok	309
65. Papierkowa robota	315
66. Życzenia świąteczne	321
67. Wilk i zając	325
68. Prezenty	331
69. Prapradziad	337
70. Zegarek na komunię	343
71. Szara godzina	349
72. Nowy mistrz	355
73. Ćmy	363
74. Bliskość	369
75. Języki obce	373
76. Szata	379
77. Zaproszenie	385
78. Portrety	393
79. Jak śpiewa gil?	399
80. Powroźnik	405
81. Raj	413